

Ewangelia (Mt 18, 15-20) – 10.09.2023 r. Braterskie upomnienie

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

„Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”.

Nie jesteśmy zatem samotnymi chorągiewkami na wietrze. Jesteśmy wspólnotą. Wspólnotą, pośród której obecny jest Chrystus – na każdej Mszy św. On jest obecny, choć my Go nie widzimy.

Na każdej Mszy św. dzieje się cud. Chleb zamienia się w Ciało Boga, a wino w Jego Krew. Sam Bóg do nas przychodzi. Dlaczego zatem tak często ten fakt spotyka się z obojętnością i brakiem wiary w to, co dzieje się na ołtarzu?

Każdy z nas musi sobie zatem odpowiedzieć na pytanie: „Jakim ja jestem katolikiem? Czy Jezus znalazłby we mnie wiarę, gdyby dziś przyszedł?”

W dżungli, w Ameryce Południowej miejscowe kobiety przynosiły chore dzieci na Mszę św. i kładły je obok ołtarza. Po Mszy św. zaskoczeni misjonarze nie mogli uwierzyć w to, co się stało, bo wszystkie dzieci były zdrowe i pytali matek tych dzieci, jak to się stało, a one spokojnym głosem odpowiedziały, jakby to było coś oczywistego: „Przecież była Msza święta, więc Jezus przyszedł i uzdrowił te dzieci”.

A czy my mamy taką wiarę? Czy umiemy, tak jak te kobiety wskazywać ludziom na Jezusa, Jego obecność podczas Mszy świętej?